

Prof. dr hab. Stanisław Kukawka
Wydział Nauk Historycznych UMK
Instytut Archeologii
Szosa Bydgoska 44/48
87-100 Toruń

**Recenzja rozprawy doktorskiej magistra Andrzeja Gackowskiego
„Osadnictwo społeczności kultury ceramiki wstęgowej rytej na Nizinie Polskiej”**

Przedstawiona do oceny praca ma 428 stron maszynopisu i składa się z dziewięciu logicznie ułożonych rozdziałów, obszernej bibliografii (ponad 850 pozycji publikowanych i opracowań zgromadzonych w różnych archiwach), abstraktu, spisów rycin i tablic oraz alfabetycznego spisu punktów osadniczych kultury ceramiki wstęgowej rytej (dalej KCWR) z Niziny Polskiej.

Pan Andrzej Gackowski podjął się trudnego zadania prezentacji „osadnictwa” społeczności KCWR na Nizinie Polskiej. Jest to przedsięwzięcie bardzo ambitne, ale i w pewnym sensie niebezpieczne. Samemu pojęciu poświęcił niewiele miejsca, odwołując się do koncepcji Karola Podkańskiego, która ujmuje problem osadnictwa bardzo złożenie. Doktorant zauważa, że termin osadnictwo w *konsekwencji* sprowadzać się będzie do bardzo szerokiego zakresu znaczeniowego, dotyczącego niemal wszystkich przejawów działalności ludzkiej (kulturowej, społecznej, gospodarczej, demograficznej itp.). Choć problemy poruszane w pracy mieszczą się w tak rozumianym pojęciu, to w żadnej mierze nie wyczerpują jego zakresu znaczeniowego. Pojawia się więc niebezpieczeństwo łatwej krytyki i posądzeń o niekompletność tez.

Autor znakomicie rozumie ograniczenia archeologii jako takiej oraz stanu rozpoznania KCWR w rozwiązywaniu problemów osadniczych. Stąd taki, a nie inny dobór tematyki zaprezentowanej w tekście. Zapewne wpływ na to miała też postawa teoretyczno-metodologiczna, w której wnioskowanie wiarygodne musi być poparte analizą bezpośrednio dostępnych danych (zadokumentowanych w publikacjach i opracowaniach archiwalnych). Nie krytykuję takiej postawy, ale uważam, że w *Zagadnieniach wstępnych* brakuje jej prezentacji i uzasadnienia zakresu problematyki osadniczej poruszanej w pracy.

Doktorant (głównie w podrozdziale I.2., ale i w innych miejscach monografii) bardzo trafnie zaprezentował ograniczenia poznawcze informacji archiwalnych, badań

powierzchniowych i wykopaliskowych. Wskazał też na niedostatki badań nad środowiskiem naturalnym oraz nieadekwatność korzystania z niektórych „źródeł” w tym zakresie (np. współczesnych map glebowych). Akcentuje trudności związane z ustalaniem chronologii stylistycznej (ceramicznej) punktów osadniczych, ich charakterem, fazami zasiedlenia, fazami budowlanymi itp. Wreszcie zauważa niedostatki w publikowaniu wyników badań terenowych (zwłaszcza tych o charakterze ratowniczym) oraz ograniczenia poznawcze dostępnych opracowań (co wynika z metodyki prac wykopaliskowych, ale i przyjmowanych standardów prezentacji ich wyników). Skutkiem zaprezentowanego, niejednoznacznego rozpoznania KCWR (obarczonego wieloma zastrzeżeniami) musiało być wysoce założeniowe podejmowanie poszczególnych zagadnień wchodzących w skład studiów osadniczych. W kolejnych rozdziałach Autor musiał godzić ograniczenia poznawcze ze stawianymi hipotezami, co zresztą w wielu miejscach podkreśla.

Niezbymalnym walorem opracowania jest imponująca baza źródłowa, obejmująca 1234 punkty osadnicze. Pracochłonność przy jej tworzeniu jest godna podziwu. Informacje o stanowiskach rozpoznanych wykopaliskowo znaleźć można w rozdziałach analitycznych. Wszystkie stanowiska uwzględniono na mapie (ryc. 1). Jest to pierwsza prezentacja kartograficzna, na której całościowo można obserwować dyspersję na Niżu Polskim punktów osadniczych KCWR. Choć na mapie, poza punktami osadniczymi, zaznaczono też pewne informacje, będące efektem rozważań zawartych w dysertacji, to jednak podpis pod nią (*Osadnictwo społeczności KCWR...*) jest niefortunny. Sugeruje, że osadnictwo można sprowadzić do ujęcia kartograficznego i był to cel badawczy. Nie jest to zgodne z prawdą, o czym przekonują wywody zawarte w poszczególnych częściach pracy.

Trzy rozdziały następujące po *Zagadnieniach wstępnych* (rozdz. II-IV) zarysowują problematykę ogólną, wprowadzającą w ustalenia i dyskusje dotyczące środowiska przyrodniczego (rozdz. II), sytuacji kulturowej w trakcie trwania KCWR w ogóle i na Niżu Polskim w szczególności (rozdz. III) oraz ustaleniom chronologii względnej i absolutnej tej kultury na Niżu Polskim (rozdz. IV). Choć z zakresem poruszanej w nich problematyki i pewną ogólnością prezentacji można się zgodzić, to jednak do treści merytorycznych mam kilka wątpliwości:

1/ Skoro w rozdziale III Autor dochodzi do słusznego wniosku iż *najprawdopodobniej wartość chronologizująca tradycyjnej typologii ceramicznej jest znikoma* (s. 57), na co wskazywali inni badacze, to ma to wpływ na rozpatrywanie dynamiki osadnictwa. Choć materiały stylistycznie późne zapewne takimi są, to o tych wcześniejszych (stylistycznie) nie wiemy, czy są rzeczywiście takimi, czy też nie (problem konserwatyzmu stylistycznego).

2/ W tym samym rozdziale poruszone są kwestie potencjalnego osadnictwa mezolitycznego na Niziu. Stan rozpoznania późnego mezolitu, w czasie trwania KCWR, jest wyjątkowo słaby. Choć funkcjonowanie wówczas tej formacji wydaje się oczywiste, to jednak w znacznej mierze zdroworozsądkowe. Warto zauważyć, że wymienione kultury archeologiczne mezolitu atlantyckiego nie oznaczają jeszcze ich trwania równoległe z okresem wczesnoagrarным (KCWR).

3/ W rozdz. IV.1., w tabeli 2, ujęte zostały 102 stanowiska badane wykopaliskowo. Trudno zrozumieć, dlaczego pominięto tam dwa stanowiska z ziemi chełmińskiej, znane od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku (Boguszewo 41 i 43a; Kirkowski 1990; 1994), oba z ceramiką o stylistyce gniechowicko-zofipolskiej. W późniejszych latach wspominało je wielu badaczy (A. Kulczycka-Leciejewiczowa, L. Czerniak, R. Grygiel, J. Pyzel, A. Czekał-Zastawny, M. Nowak). Ich pominięcie skutkuje w dysertacji konkluzją, że dopiero grupy z tradycją stylistyki IIA (wczesnonutowej) *prawdopodobnie po raz pierwszy [...] zasiedlają Pojezierze Chełmińskie* (s. 77). Miałoby to nastąpić później niż na Kujawach, gdzie Autor identyfikuje materiały o stylistyce fazy I. Jest to sprzeczne z ryc. 4, na której za S.

Kozłowskim i M. Nowakiem (2019) zaprezentowano *proces rozprzestrzeniania się ludności KCWR na ziemiach polskich* i gdzie pojawienie się przedmiotowej kultury szacuje się w obu regionach w zbliżonym okresie; z czym, jak rozumiem, Autor się zgadza.

4/ Nie udał się Panu Gackowskiemu podrozdział IV.2., dotyczący chronologii absolutnej. Odwołuje się w nim do symulacji bayesowskich, zaprezentowanych w pracy S. Kozłowskiego i M. Nowaka (2019). Zapewne była to decyzja słuszna, ale wystarczyło przedstawić zaprezentowane konkluzje, bez powielania zawartej tam dyskusji. Tak się zdarzyło, że w pracy tej pojawiło się „zamieszanie narracyjne” dotyczące daty z Boguszewa 43b.

Rzeczywiście jest ona kontrowersyjna, ale nie ma nic wspólnego z gniechowicko-zofipolskim stanowiskiem Boguszewo 41, z którego dat nikt nie kwestionuje (statystyka bayesowska także). Wskazanie, że tę wątpliwą datę opublikował R. Kirkowski w 1994 r. jest błędem powtórzonym za przywoływanymi autorami. Pan Gackowski zauważył też uwagę zawartą w ich pracy, że wykonane modelowania mogłyby sugerować odwrotny, od zakładanego, kierunek przemieszczeń ludnościowych – z ziemi chełmińskiej ku Małopolsce. Jeśli ustalenia archeologów są słuszne, to znaczy tyle, że pula dat jest ciągle zbyt mała i nie pokrywa równomiernie całego przedziału rozwoju KCWR (zwłaszcza w Małopolsce). Statystyka wówczas się mści.

Z perspektywy analitycznej najistotniejsze w pracy są rozdziały V i VI (łącznie 219 stron). Przedstawione tam dane i wnioski stanowią podstawę określenia „reguł osadniczych” społeczności KCWR na Niżu Polskim.

W myśl stereotypowych (kanonicznych) poglądów KCWR kojarzy się głównie z gospodarką niemal wyłącznie rolniczo-hodowlaną, trwałymi długimi domami i co za tym idzie trwałym zasiedleniem poszczególnych punktów, specyficzną ceramiką, kilkoma formami narzędzi kamiennych, a środowiskowo z urodzajnymi glebami o szczególnej, najwyższej przydatności rolniczej. Poszczególne podrozdziały opatrzone są rzetelnymi prezentacjami dotychczasowych dyskusji nad poruszonymi problemami, zaś wnioski dotyczące Niżu Polskiego znacząco weryfikują utarte przekonania. Możliwe, że mają one wymiar szerszy niż prezentowany makroregion. Wymienię najistotniejsze walory i ułomności obu rozdziałów:

1/ Wnioski poparte są obszerną dokumentacją źródłową (opisową, rysunkową i tabelaryczną). Zastrzeżenie dotyczy materiału ilustracyjnego. Nie jestem pewien, czy na rycinach podano poprawną skalę; np. nie zawsze wymiary dołów posłupowych i odległości między nimi zgadzają się z tymi podanymi w tekście.

2/ Zaprezentowano zróżnicowane formy obiektów mieszkalnych, czy tylko hipotetycznie możliwych do takiej interpretacji. Tu w pełnej krasie ujawniły się trudności wynikające ze skali prowadzonych badań wykopaliskowych, ze stanu zachowania śladów dawnego zasiedlenia oraz trudności interpretacji funkcjonalnej (tu mieszkalnej obiektów/jam odpowiedniej wielkości). Choć wysuwane wnioski są wysoce hipotetyczne, to sugestie, że zamieszkiwano nie tylko długie domy, brzmią bardzo wiarygodnie. Moją wątpliwość budzi podział tzw. długich domów na konstrukcje nadziemne i naziemne. Wymagałby on bardziej rzetelnej argumentacji, np. o charakterze inżynierijno-konstrukcyjnym. Doktorant zauważa, że wszystkie odsłonięte do tej pory punkty osadnicze KCWR są dotknięte w mniejszym lub większym stopniu erozją (s. 89), za J. Pyzel szacowaną niekiedy nawet na 1,5-2 m.

Odsłaniamy zatem jedynie ślady po działalności zagłębionej znacząco poniżej pierwotnego poziomu użytkowego. Co prawda, takiej intuicyjnej typologii Pana Gackowskiego nie sposób zaprzeczyć, ale tak samo nie da się odrzucić koncepcji, że wszystkie konstrukcje były nadziemne albo naziemne, a może nawet zagłębione w grunt. W moim przekonaniu bardziej istotne i wystarczające jest stwierdzenie, że były to konstrukcje trwałe.

3/ Autor wysuwa kilka ciekawych sugestii dotyczących zróżnicowania wyglądu osad: wielodomowe, jednodomowe i mniejsze założenia określone jako sezonowe. Choć w odniesieniu do części stanowisk mogą one budzić kontrowersje (skala rozpoznania i

destrukcji), to dają podstawy do ewentualnej przyszłej weryfikacji. Wśród analizowanych stanowisk ponad 60% stanowią osady uznane za jednodworcze. Jest to wariant bardzo prawdopodobny. W 1994 r. P. Gurtowski i R. Kirkowski zauważyli, że na ziemi chełmińskiej stanowiska KCWR często występują w układzie „gronowym” (izolowane skupienia po kilka stanowisk). Wyszunęli hipotezę, że odzwierciedla to funkcjonowanie kilkudomowych osad/wsi, ale w układzie rozproszonym (pojedyncze domostwa oddalone od siebie; dziś odrębne stanowiska tworzące wspomniane skupienia). Poddaję tę myśl doktorantowi pod rozwagę.

4/ Dopelnieniem uwag dotyczących poziomu mikroosadniczego jest prezentacja stanowisk, na których zidentyfikowano śladowe ilości znalezisk KCWR. Odkrycia takie dokonywane były (i są) przypadkowo, w trakcie badań ratowniczych bądź nastawionych na poznanie innych niż KCWR zjawisk kulturowych. Stanowią one cenne źródło informacji o innych (poza trwałym zasiedleniem) formach eksploatacji terenu. Autor znalazł i opisał 48 takich punktów (badanych wykopaliskowo), umownie określając je jako obozowiska.

5/ Bezwzględnie trafna była rezygnacja z analizowania rozkładu stanowisk względem typów gleb, w oparciu o współczesne mapy. Autor słusznie zauważa, że mapy takie w żadnej mierze nie odzwierciedlają rozkładu pierwotnego, z czasów KCWR. Bardziej owocne okazało się odniesienie do form rzeźby terenu. Tu Doktorant doszedł do cennych wniosków, wskazując, że najstarsze społeczności wczesnorolnicze eksploatowały bardzo zróżnicowane środowiska florystyczne i faunistyczne, rozlokowane od dolin rzecznych aż po strefę wysoczyznową. Wskazuje też na to bardzo wyraźna dominacja śladów osadnictwa w strefie krawędziowo-stokowej małych dolin; w tym ponad 90% stałych osad. W zasięgu eksploatacji znajdowały się wówczas zróżnicowane naturalne siedliska przyrodnicze, o mozaikowej strukturze hydrologicznej, roślinnej, glebowej, zwierzęcej i mikroklimatycznej. Nie chodzi tu wyłącznie o sekwencję: dno doliny – stok – wysoczyzna. Należy bowiem zauważyć, że pierwotne różnicowanie np. roślinności i tym samym gleb na stokach mogło być znaczne, choćby ze względu na zmienne wraz z upadkiem terenu warunki hydrologiczne.

6/ Wnioski Pana Andrzeja Gackowskiego burzą dotychczasowe stereotypy myślowe, kładące szczególny nacisk na zależność osadnictwa od rolniczej wydajności gleb. Wydajność uprawowa nie musiała stanowić podstawowego priorytetu dla trwałego zasiedlenia. Przeprowadzone analizy (o ile ich odniesienia do terenów południowych są poprawne) wskazują też na elastyczność migrantów KCWR i umiejętność adaptowania środowisk odbiegających od macierzystych (to nie to samo co adaptacja do środowiska!). Doktorant odnotowuje też liczne przykłady „nietypowe” lokalizacji punktów osadniczych, co

jednoznacznie potwierdza różne formy eksploatacji środowiska. Słusznie zauważa możliwe niedoszacowanie liczby punktów położonych w dolnych partiach stoków bądź w dnach dolin (przykryte przez procesy stokowe), ale może równocześnie niedoszacowuje zniszczeń osad stałych, zlokalizowanych w górnych częściach stoków bądź w strefach krawędziowych (najbardziej narażonych na destrukcję). W analizie czynników naturalnych zabrakło szerszych odniesień do podłoża litologicznego. W pracy pojawiają się uwagi na ten temat, np. o nielicznych/sporadycznych punktach znajdujących na podłożu piaskowym, co sugeruje, że znakomita większość (jak znaczna?) posadowiona jest na podłożu innym (gliniastym, lessowym ?).

7/ Elementem studiów osadniczych są też relacje, jakie zachodziły pomiędzy poszczególnymi regionami zasiedlenia KCWR oraz pomiędzy nimi, a zbieracko-łowieckimi potencjalnymi sąsiadami. Pan mgr Andrzej Gackowski oba te problemy porusza, choć może zbyt powierzchownie. W obu przypadkach odwołuje się głównie do rozkładu kartograficznego znalezisk. W pierwszym ogólnikowość, sprowadzona do rozprzestrzenienia przedmiotów kamiennych i krzemiennych z egzotycznych dla Niżu surowców oraz elementów nowych stylów ceramiki, jest uzasadniona. W literaturze poświęcono tym zagadnieniom bardzo wiele miejsca. Tu Autor, za S. Kozłowskim i M. Nowakiem (2019), wskazuje na szlaki rozprzestrzeniania wyrobów z łupku amfibolitowego (ryc. 82). Mało prawdopodobne by były one tożsame ze szlakami rozprzestrzeniania masowo występujących na Niżu surowców krzemiennych: jurajskiego (zwłaszcza w początkach KCWR na Niżu) i czekoladowego (do schyłku tej kultury). Dotyczy to także nowych wzorców stylistyki ceramiki, pochodzących z Małopolski, a nawet z terenów odleglejszych – wschodniosłowackich.

8/ Problematyka ta wiąże się z relacjami z lokalnymi zbieraczami-łowcami, przez których terytoria (potencjalnie) przebiegały szlaki migracji grup KCWR i ich relacji z terenami macierzystymi. Tu znowu Doktorant odwołał się do poglądów S. Kozłowskiego i M. Nowaka. Zapewne słusznie uznał, że regiony wolne od śladów osadnictwa KCWR okupowały społeczności mezolityczne (por. uwagi dotyczące rozdz. III). Zauważa nikłość śladów po wzajemnych relacjach „obu światów”. Trafnie (naukowa rzetelność) podważa znaczenie w tym zakresie pozbawionych kontekstów (znaleziska luźne) narzędzi kamiennych o pokroju KCWR, uznając, że równie dobrze mogą one odzwierciedlać osadnictwo wczesnorolnicze o charakterze logistycznym (nie jestem przekonany czy to najlepsze określenie). Pan Andrzej Gackowski dobrze rozumie te skomplikowane problemy i, wobec braku dostatecznych argumentów, woli ich nie rozwijać. Nie jest to zarzut, ale pewne wątpliwości budzi dość jednostronna prezentacja problemu, bazująca w gruncie rzeczy na ostatniej publikacji S.

Kozłowskiego i M. Nowaka (2019). Problematyka kondycji mezolitu na Niżu w młodszych podokresach okresu atlantyckiego, jego archeologiczne czy realne zróżnicowanie, dziwny przebieg „ceramizacji” (subneolityzacji/paraneolityzacji) omijający wyspy osadnictwa KCWR i tereny między nimi, zapewne byłaby dobrym tematem na odrębną rozprawę doktorską. Autorzy, do których odwołuje się Doktorant, prezentują swój światopogląd naukowy, humanitarnie traktujący ludność mezolityczną, która winna się neolityzować i jej potomkowie czynnie uczestniczyli w kształtowaniu archeologicznej kultury pucharów lejkowatych (neolitycznej). Nie jest to pogląd w archeologii polskiej i europejskiej jedyny. W polskiej edukacji i praktyce naukowej tak się złożyło, że mezolit i neolit traktowane są jako dwie odrębne specjalizacje archeologii i połączenie ich w rozważaniach nad wczesnym neolitem jest wyjątkowo trudne.

Rozdział VII rozprawy doktorskiej zasadniczo prezentuje wnioski wypływające z wcześniejszych rozdziałów V i VI. Z kolei rozdział VIII jest pewnym podsumowaniem całości, w którym zabrakło mi kanonicznych postulatów badawczych, wskazówek (sugestii) ukazujących drogi uzupełnienia/weryfikacji zaprezentowanych hipotez.

Na zakończenie muszę wskazać na istotny, choć nie merytoryczny, mankament pracy. W zaprezentowanym maszynopisie znalazło się sporo błędów gramatycznych, literowych, pomyłek w zapisie nazwisk czy nazw miejscowości itp. Nie ułatwiało to czytania i właściwego rozumienia tekstu.

W recenzji uwagi krytyczne zajmują więcej miejsca niż akceptacja zabiegów, wniosków i hipotez ocenianych pozytywnie. Krytyka wymaga zawsze szerszego uzasadnienia niż pozytywne.

Praca przedstawiona do recenzji nie jest pozbawiona uchybień i braków. Tłumaczę to rozległością obszaru, liczbą i jakością źródeł, ale i postawą teoretyczno-metodologiczną. Względem takiej postawy można mieć wątpliwości, ale jest ona dopuszczalna (jak i inne).

W opracowaniu przedstawiono wiele cennych wniosków, które w przyszłości będą weryfikowane przez Autora bądź innych badaczy.

Nie wszystkie opinie pozytywne, ale i uwagi dyskusyjne byłem w stanie wyrazić z powodu objętości recenzji. Mam nadzieję przedyskutować je z Autorem w czasie późniejszym.

Biorąc pod uwagę wskazane uwagi krytyczne, czy tylko moje wątpliwości oraz wnioski/hipotezy, które oceniłem pozytywnie, jestem przekonany, że praca spełnia wymogi stawiane ustawowo rozprawie doktorskiej.

Wnioskuje zatem o dopuszczenie Pana magistra Andrzeja Gackowskiego do dalszych etapów przewidzianych w przewodzie doktorskim.



Stanisław Kukawka